

## **„Chleb i wino” – ks. Jan Sochoń**

Nakładem bydgoskiej Galerii Autorskiej ukazał się właśnie tom poetycki ks. Jana Sochoń „Chleb i wino” zawierający wiersze nawiązujące do tajemnicy Eucharystii. To pierwsza w polskiej poezji całościowa próba zmierzenia się z tajemnicą Eucharystii, stanowiącej centrum życia religijnego chrześcijan.

Ksiądz Jan Sochoń pisze o Bogu, który wszedł w ludzki świat i w nim pozostał pod osłoną chleba i wina. To wyraz Jego odwiecznej miłości do własnego stworzenia. Z tą, jedną z największych tajemnic konfesyjnego życia, potrafi zmagać się tylko poezja, ponieważ w metaforze, porównaniu czy sytuacji lirycznej zdolna jest do rozszerzania przygodnego sposobu poznania na sfery tego, co niewyraźne, niepodległe dyskursywnemu opisowi. Bóg w Eucharystii pozostaje naturalnie Bogiem ukrytym, a więc wymykającym się sile zmysłowego oglądu. Ale przecież nie musimy korzystać z tak „słabego” narzędzia, żeby się z Nim spotykać. Łaska Stwórcy i wiara pulsująca miłosnym zawierzeniem doprawdy wystarczą, tym bardziej że słowo poetyckie dzięki swej skomplikowanej strukturze wewnętrznej doprowadza aż pod sam próg transcendentnej Obecności.

Wydawca: Galeria Autorska, Bydgoszcz 2026

ISBN 978-83-60924-81-5

Oprawa twarda, 72 strony

## Posłowie

W 1984 roku, podczas diakońskich przygotowań do przyjęcia święceń kapłańskich, zapytywałem samego siebie: czego się najbardziej obawiasz w swej przyszłej posłudze? I wówczas, niemal odruchowo, odpowiadałem, że już na samą myśl o Mszy Świętej, o tym, że będę stał przy ołtarzu jako *alter Christus* („inny”, „drugi” Chrystus) zaczynały drżeć moje ręce, oddech prawie zanikał. Miałem wszak przewodniczyć liturgii w imieniu i z upoważnienia samego Chrystusa. Cóż za niewyobrażalne doświadczenie, jak mam mu podołać, nie popaść w zabójczą rutynę, spoglądać wciąż żywym i odświeżającym spojrzeniem na perykopy ewangeliczne? – zastanawiałem się z niepokojem.

Tamto przeżycie trwa właściwie do dzisiaj, a postawione wtedy pytanie nadal zalega pod sercem, trapi wolę i umysł. Oczywiście, wiele się od ubiegłego wieku zmieniło, ale Msza Święta nadal wpływa w zasadniczy sposób na styl mojej religijnej obecności, przenika ją i porządkuje. Nie chodzi tylko o to, żebym w jak najbardziej prawdziwy, żarliwy i pokorny sposób sprawował Eucharystię, choć to rzecz zasadnicza. Powinienem

również rozważać to wszystko, co ona wyraża, z dnia na dzień umacniać, że postawa wierzącego łączy się z dziękczynieniem (etymologicznie „Eucharystia” oznacza przecież dziękczynienie). Stąd nieodzowność takiego profilowania codzienności, aby przez nią przejawiało się uwielbienie Boga. Sam Jezus pozostaje w tej sprawie – jak i w każdej innej – najważniejszym wzorem, kiedy spogląda w niebo, zanoszą do Ojca prośbę i zarazem podziękowanie: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał”. Rozdawanie siebie samego przez Jezusa to znak, że miłość Ojca bez reszty wydaje swego Syna na pokarm dla świata. Następnie Mistrz odmawia błogosławieństwo nad chlebem, po czym łamie go, co znaczy, że sam zostanie złamany cierpieniem, ale też wskazuje na zdolność nieskończonego pomnażania Jego daru, czego Duch Święty będzie dokonywał podczas każdej Mszy Świętej.

Jakże więc mógłbym rezygnować ze spotkań z Tym, kto ofiarowuje samego siebie za „życie świata”, kto mnie kocha. Codziennosc przynosi wielkie zadowolenie dopiero wtedy, kiedy potrafię kogoś tak intensywnie ukochać, że zapominam o egoistycznych zachciankach i że inny człowiek jest w stanie objąć mnie w miłości. Takie przeżycia nadają zasadniczy sens teraźniejszości i przyszłości, ale uwaga: nigdy nie jestem w pełni nasycony, ciągle oczekuję na coś, co będzie mocniejsze, głębsze, co wykracza poza ziemski wymiar, chciałbym po prostu zdobyć wieczność, odnaleźć w osobie Jezusa Chrystusa zapowiedziane królestwo Boże. W tym chrześcijańskim trudzie niebagatelną rolę odegrał ksiądz Piotr Bożyk (1923-2023), powiernik duchowy błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, twórca modelu kultury przykościelnej na terenie archidiecezji białostockiej, kapłan, którego Bóg postawił na mojej drodze życia i który tę drogę kształtował, często z niemałym poświęceniem. Uczył mnie stawiać pierwsze kroki w przestrzeni kultury ministranckiej, zachęcał do korygowania osobistych niedociągnięć i młodzieńczych egoizmów,

cierpliwie skłaniał do modlitwy i liturgicznego stylu bycia. Z roku na rok stawałem się sam dla siebie kimś zaskakującym, ale też świadomym osobistych braków intelektualnych i moralnych. Piotr nie zważał na nie, stale przypominał, że jeżeli coś nas bardziej zajmuje, aniżeli chęć naśladowania (we wszystkim, co robimy) chrześcijańskiego sposobu życia, wówczas rozumiemy, że oddaliśmy się od Chrystusa, z którym jesteśmy związani Ciałem i Krwią – ofiarą Mszy Świętej. Odtąd rozpoznałem, że bez mocy liturgii nie będę w stanie szlachetnie żyć ani podążać ścieżkami wiary.

Znaczącym wsparciem w ujęciu tajemniczego oddziaływania misterium eucharystycznego okazała się poezja i poetyckie widzenie świata. Tę wrażliwość wyniosłem z rodzinnego domu, z lirycznego serca mamy Franciszki oraz z ducha pobożności księdza Piotra. Wsłuchując się w teksty Mszału, ucząc się na pamięć łacińskiej ministrantury i nieco później tej w polskim tłumaczeniu, smakowałem cud eucharystyczny, ową niepojętą obecność Boga pod osłoną chleba i wina. Odczuwałem piękno Biblii, zwłaszcza Psalmów, Księgi Hioba, Pieśni nad pieśniami, czterech wersji Dobrej Nowiny, Listów św. Pawła i poruszającą hieratyczność liturgicznego słownictwa. Po raz pierwszy uświadomiłem sobie pojęcie tajemnicy jako czegoś nigdy do końca niezgłębionego, otulającego najbardziej istotne sfery istnienia ludzkiej kultury, szczególnie zaś odnoszącego się do Boga i tego, co święte. Co oznaczało, że w poszukiwaniu prawdy najważniejsze pozostają słowa Jezusa, będącego wiarygodnym świadkiem miłości Stwórcy, bez której prawdy nie sposób odnaleźć. A wypowiedzi Mistrza z Nazaretu miały posmak literacki, często zmetaforyzowane, podszyte obrazowością żydowskiej obyczajowości, odsyłające w zasadzie do niewypowiedzianego.

Skoro tak, musiałem podążyć wskazanym tropem, wejść w obszar promieniowania języka poetyckiego, ponieważ jedynie on potrafi uchylać rąbka tajemnicy, sugerować treści niemożliwe do narratywnego przedstawienia. Z tej intuicji wyrosła chęć zmierzenia się z wydarzeniem Eucharystii dzięki środkom, jakich może użyć poezja, znajdująca się u źródeł językowej ekspresji ludzkości. Tom Chleb i wino jest właśnie rezultatem tak wyrażonej nadziei. Czy udanym? – to już osądzą szanowni Czytelnicy. W każdym razie należy do rzadkich wyjątków, gdyż w polskiej poezji nurt eucharystyczny, choć obecny od czasów Adama Opatowczyka i Władysława z Gielniowa, nie bywał i wciąż nie bywa szeroko reprezentowany. Rozeznanie w tej kwestii przynoszą zbiory *Przed tak wielkim sakramentem*. Antologia polskiej poezji o Eucharystii, w wyborze Bożysława Walczaka (Poznań, Wydawnictwo Świętego Wojciecha, 1988); *Otwarte niebo: literackie świadectwa przeżywania Eucharystii*, pod redakcją Bożeny Chrzastowskiej (Poznań, W drodze, 1992), a zwłaszcza antologia *Światło pszennego chleba. Eucharystia w poezji polskiej*, w wyborze i opracowaniu Waldemara Smaszczka (Warszawa, PAX, 1996).

Moja propozycja jest całościowa. Staralem się wyrazić w poetyckiej dystynkcji fenomen Boga, który przyjął ludzkie ciało i realnie zamieszkał w rzeczywistości przez siebie stworzonej. Prowadziły mnie teksty Starego i Nowego Testamentu, Tradycja Kościoła oraz lektury teologiczne. Najistotniejszy okazał się jednak sam dukt poetycki, jego siła zakorzeniona w żywole naturalnego ludzkiego języka, w oryginalnej postaci poetyckiego słowa. Ono bywa wszechpotężne, potrafi wznosić przygodne przeżycia do poziomu trudnego do wyobrażenia i przekazania. Trzeba tylko dysponować (nauczyć się tej sztuki chyba nie sposób) odpowiednią subtelnością serca i umysłu, odczuwać potrzebę współdziałania z poetycką formą, z duchem

literackiej ewokacji. W liturgii dokonuje się wszak przeistoczenie chleba i wina, a więc również przeistoczenie człowieka i świata. Po każdej Mszy Świętej wzbogacamy się o cząstkę Bożej obecności, zyskujemy głębsze umocowanie w wieczności, widzimy podwyższenie Krzyża. Nie pochylamy się wtedy w pokornej uniżoności, lecz z czułością wpatrujemy się w biel lśniącej Hostii. To nasza odwaga wiary, widzenie przekraczające wzrok, przebłysk tajemny, świadomość, że dokonuje się zbawcza ofiara. Zbiór *Chleb i wino* zaprasza do medytacyjnego wejrzenia pod podszewkę tajemnicy, którą rozjaśnia miłość – *caritas* Trójjedynego Boga. Chce towarzyszyć tym, którzy są zdolni do bycia w orbicie wiary, jak i tym dopiero wstępującym na tę drogę, odpowiedzialnie oczekującym na transcendentne Światło.

*ks. Jan Sochoń*

**Jan Sochoń** (ur. 17 sierpnia 1953 w Wasilkowie) – ksiądz katolicki, profesor zwyczajny, filozof kultury, poeta, pisarz, krytyk literacki i eseista, biograf i wydawca pism bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Wieloletni wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Przez dekady współpracował z „Nowymi Książkami”, „Toposem” i Polskim Radiem. Obecnie głównie związany ze środowiskiem „Teologii Politycznej” i Wydawnictwa „Próby”. Tłumaczony na wiele języków. Ostatnio opublikował tomy wierszy *Czułość i popiół* (Gdynia–Kraków 2024), *Ciche treny* (Bydgoszcz 2024); opracował i poprzedził wstępem eseje Jacques’a Maritaina *Odpowiedzialność artysty*, tłum. Agnieszka Kuryś (Warszawa 2025). Mieszka w Warszawie i coraz częściej w Wasilkowie. Strona internetowa: [jansochon.pl](http://jansochon.pl)